

Dobrosława Szumiło-Kulczycka

Uwagi o projekcie ustawy z 22 grudnia 2005 r. "o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw"

Palestra 51/5-6(581-582), 195-199

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WAŻNE DLA PRAKTYKI

Dobrosława Szumiło-Kulczycka

Uwagi o projekcie ustawy z 22 grudnia 2005 r. „o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw”¹

I. UWAGI OGÓLNE

Przedmiotowy projekt – podobnie jak wcześniejsza inicjatywa ustawodawcza dotycząca sądów 24-godzinnych – tworzony jest w braku rozpoznania rzeczywistych potrzeb i przyczyn opóźnień sądowych. Bazuje na „gazetowym” obrazie rzeczywistości procesowej i wreszcie pomija zupełnie zmiany wprowadzone obszerną nowelą kodeksu postępowania karnego z 2003 roku.

Jak czytamy w uzasadnieniu projektu, formułowane w nim wnioski znalazły oparcie w analizie orzeczeń ETPCz przeprowadzonej przez pełnomocnika MSZ do spraw postępowań przez ETPCz za okres od 1 stycznia 2001 r. do 31 sierpnia 2005 r. A w świetle tych orzeczeń zwłokę w procesie karnym powodują w szczególności: bezpodstawne opóźnienia w przedstawianiu opinii przez biegłych, nieprawidłowości w zakresie doręczeń wezwań i właśnie tolerowanie przez sądy działań adwokatów zmierzających do opóźnień w postępowaniach.

Pierwszy wniosek, jaki się tu nasuwa – to w istocie przyznanie przez pomysłodawców, iż przedstawiony przez nich projekt nie został poprzedzony żadnymi rzetelnymi badaniami rzeczywistości sądowej. W uzasadnieniu projektu nie podano żadnych danych obrazujących przyczyny opóźnień w rozpoznawaniu spraw karnych. Projekt nie bazuje zatem na żadnych miarodajnych przesłankach dotyczących faktycznej – nie zaś tylko wydumanej skali bezprawnych działań uczestników procesu, np. nieusprawiedliwionego niestawiennictwa adwokatów na rozprawy. Ba, w uzasadnieniu projektu nie sięgnięto nawet do danych obrazujących średni

¹ Tekst niniejszy stał się podstawą opinii Naczelnej Rady Adwokackiej dotyczącej projektu ustawy z 22 grudnia 2005 r. „o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw”.

czas postępowań sądowych w Polsce, zależność tej zmiennej od rodzaju sądów lub rodzaju trybu, w jakim toczy się postępowanie. Wydaje się tymczasem niemożliwe stawianie tak jednoznacznych diagnoz, jak to uczynili projektodawcy, bez odniesienia się do takich – podstawowych bądź co bądź i dostępnych z urzędu Ministerstwu Sprawiedliwości – danych.

Materiał badawczy, na jakim opierali się twórcy projektu – sprawy zawisłe przez ETPCz – oczywiście jest nieprawidłowo dobrany, bo z założenia dotyczy spraw „patologicznych” – czyli tych, gdzie stwierdzono przewlekłość sądową. Wątpliwości musi zresztą budzić wynik takiej analizy. ETPCz stoi na gruncie, iż państwo odpowiada za nieumiejętność organizacji procesu wymiaru sprawiedliwości. W konkretnych jednostkowych sprawach Trybunał, oceniając przewlekłość, uwzględnia jednak między innymi takie okoliczności, jak: stopień skomplikowania sprawy, zachowanie organów właściwych do rozpatrzenia sprawy, stopień uciążliwości postępowania dla oskarżonego, zachowanie się oskarżonego. Tam gdzie czynnikiem w przeważającej mierze powodującym przewlekłość postępowania było zachowanie się oskarżonego (w tym i jego obrońcy), brak jest zwykle zdaniem Trybunału podstaw do obarczenia odpowiedzialnością państwa. Nie wydaje się więc, iżby prawdziwa była teza projektodawców, jakoby z orzecznictwa ETPCz wynikało, że wina w opóźnieniach postępowań leży po stronie adwokatów. Tam bowiem, gdzie wina leżeć będzie po stronie adwokatów (obrońców oskarżonych), to co do zasady Trybunał nie powinien stwierdzać naruszenia art. 6 konwencji i orzekać odpowiedzialności Państwa Polskiego.

Ponadto, jeżeli problem opóźnień w rozpoznawaniu spraw karnych jest wynikiem „tolerowania przez sądy” – jak pisze się w uzasadnieniu projektu – „działań adwokatów zmierzających do opóźnienia postępowania” – to trzeba wpierym zdefiniować, jakie są to rodzaje działań. Większość działań obrońcy z natury swojej powodować będzie opóźnienia w procesie. Każde zabranie głosu przez obrońcę to dodatkowy czas, który musi upłynąć na rozprawie. Każdy zgłoszony przez obrońcę wniosek dowodowy to dodatkowe czynności procesowe. Każdy wreszcie wniesiony przez obrońcę środek odwoławczy to uruchamianie instancji sądowej i oczywisty dodatkowy czas, o który toczyć będzie się proces. Nie trzeba zatem prowadzić analizy orzecznictwa żadnego organu, aby ustalić, że już sam fakt tolerowania przez sąd udziału obrońcy w procesie karnym prowadził będzie do jego wydłużenia. Znamienne jest, iż w uzasadnieniu opiniowanego projektu nie pukoszono się niestety o wskazanie, jakie konkretnie działania adwokatów prowadzą do opóźnień w procesie.

Zapominają projektodawcy, że rola obrońcy w procesie karnym nie pokrywa się z rolą oskarżyciela czy choćby sędziego. Z samej swojej istoty obrońca to taka postać procesu karnego, która w przeważającej mierze przeszkadzać będzie sądowi w dotarciu do prawdy, nie zaś ułatwiać mu to zadanie. Próba piętnowania tak wykonywanej roli obrońcy stawiać musi jednak pod znakiem zapytania sam sens tej instytucji.

Wszystko to nie oznacza zresztą, że sąd ma pozostawać bezsilny wobec nieograniczonych i nieskrępowanych niczym możliwości obrońcy w procesie karnym. Podobnie nie oznacza to, ażeby ustawodawca pozbawiony był wpływu na kształt uprawnień procesowych uczestników. Rzecz w tym, aby prawo tak kształtowało pozycję procesową stron, aby nie dawać powodów do obstrukcji procesowej. W przeciwnym wypadku zawsze będzie się ona pojawiać. Z punktu widzenia obrońcy coś bowiem może być działaniem przez prawo zakazanym albo działaniem niezakazanym. Kategorii pośrednich po prostu nie ma. Przy tym nie sposób sobie wyobrazić, iżby ustawodawca, uznając coś za dozwolone, wprowadzał równocześnie system sankcji, na wypadek gdyby to, co w zasadzie dozwolone, prowadziło do opóźnienia wyrokowania w konkretnej sprawie. Karać można tylko za to, co zabronione.

Warto w tym miejscu przywołać, czego niestety w ogóle nie dostrzegli projektodawcy, iż właśnie nowelizacja kodeksu postępowania karnego dokonana w 2003 roku w poważny sposób ograniczyła obstrukcyjne możliwości działania oskarżonego, a tym samym i jego obrońcy w procesie karnym. Wspomnieć wypada tu choćby możliwość zwolnienia obrońcy powołanego z urzędu w przypadku stwierdzenia przez biegłych, że nie zachodzą wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, możliwość prowadzenia rozprawy pod nieobecność oskarżonego zawiadomionego o jej terminie osobiście, możliwość oddalenia wniosku dowodowego zmierzającego w ocenie sądu w sposób oczywisty wyłącznie do przewlekłości postępowania, szerokie możliwości procedowania w trybie uproszczonym z możliwością wydania wyroku zaocznego w przypadku niestawiennictwa należycie zawiadomionego oskarżonego lub jego obrońcy. Te i inne zmiany dokonane w 2003 roku ewidentnie przyczyniły się do znacznego przyspieszenia biegu postępowań karnych, o czym przekonują statystyki dostępne zresztą na stronach internetowych MS. Fakt ten jednak nie tylko został zbagatelizowany przez projektodawców, po prostu w ogóle został pominięty – tak jakby ani nowelizacja z 2003 roku miejsca nie miała, ani też rzeczywiste skrócenie rozpoznawania spraw karnych nie następowało. Raz jeszcze niestety dowodzi to ignorowania przez projektodawców rzeczywistego obrazu spraw karnych w Polsce i faktu podejmowania działań uzdrawiających polski wymiar sprawiedliwości wyłącznie „na chybił trafił”.

II. UWAGI CO DO ROZWIĄZAŃ SZCZEGÓLNYCH

1. W art. 15 – przewiduje się powszechny obowiązek udzielania pomocy organom procesowym. Sama idea słuszna. Problemem pozostaje jednak niedookreślenie zakresu takiej pomocy, jak też warunków, na jakich organ procesowy może się jej domagać. Bo czy np. policjant prowadzący dochodzenie w sprawie dotyczącej włamań do samochodów pod blokiem może zażądać od mieszkańców tego bloku przekazania mu lokalu w celu przeprowadzenia obserwacji i ewentualnego przygotowania zasadzki? Czy policja może w razie konieczności pościgu zażądać oddania jej prywatnego samochodu? Kto i na jakich warunkach naprawi szkody

wyrządzone podczas korzystania z mienia osób prywatnych na cele czynności procesowych? itp.

Ogólnie regulacja ta grozi „bezpodstawnymi wyłączeniami”, za skutki których nie będzie miał kto wobec poszkodowanych odpowiadać.

2. Przewiduje się podniesienie kar pieniężnych do kwot 30 000 zł (art. 19, art. 20, art. 285). Projektowana regulacja wydaje się naruszać zasadę proporcjonalności. Ontologicznie analizowane kary pieniężne mają mieć jedynie charakter środków przymusu, a zatem środków stosowanych w celu wymuszenia danego obowiązku procesowego. Projektowana wysokość tych kar zdaje się jednak przeradzać je w kary w istocie ściśle represyjne. Warto zwrócić uwagę, iż proponowana jako górna granica kwota tych kar jest sześciokrotnie wyższa od górnej granicy grzywny przewidzianej w kodeksie wykroczeń (5000 zł – zob. art. 24 k.w.) i stanowi prawie 1/2 najwyższej sumy możliwej do orzeczenia jako kara zasadnicza przewidziana w kodeksie karnym (maks. 360 stawek po maks. 2000 zł = 72 000 zł – zob. art. 33 k.k.). Szczególnie groźne w tej sytuacji wydaje się pozostawienie możliwości stosowania tych kar w rękach prokuratora i to – z wyjątkiem przewidzianym w projektowanym art. 20 § 1b k.p.k. – bez możliwości spowodowania sądowej kontroli ich zasadności (*arg. ex art. 290 § 1 k.p.k.*).

Z punktu widzenia konstytucyjnej zasady proporcjonalności (art. 33 Konstytucji) konieczne jest, aby wszelkie przewidziane przez ustawodawcę ingerencje w prawa i wolności obywatelskie były niezbędne w demokratycznym państwie. Projektodawcy nie przedstawili tymczasem żadnych faktów ani potwierdzających je dowodów na to, iżby kary porządkowe znane w dotychczasowej wysokości nie spełniały swoich zadań. A przecież obserwacja praktyki wyraźnie wskazuje, że problemem nie jest wysokość kar pieniężnych, ale to, że bądź w ogóle nie są stosowane, bądź też że są zbyt pochopnie uchylane przez sądy.

3. Art. 20 § 1a i § 1b – nieporozumieniem wydaje się powierzenie prokuratorowi prawa karania dziekanów ORA. Prowadziłoby to do całkowitego zaburzenia pozycji adwokatury wobec prokuratury.

4. Art. 117a – w założeniu idea słuszna. Gdy więcej niż jeden obrońca lub pełnomocnik – wystarczy że przy czynności będzie jeden z nich. Ale skoro tak, to stanowczo lepiej pójść drogą k.p.c. – gdzie z góry przyjmuje się, iż zawiadomienia o terminach wysyłane będą do jednego tylko pełnomocnika, a nie do wszystkich. To czyni sytuację między kilkoma pełnomocnikami o tyle jasną, że sami wiedzą, iż muszą się wzajemnie informować o posiedzeniach i terminach czynności procesowych. W sprawach karnych obowiązuje zasada, że zawiadamia się wszystkich obrońców lub pełnomocników reprezentujących tę samą osobę. Skoro tak, to nie mają oni potrzeby wzajemnie informować się o otrzymanych zawiadomieniach o terminie czynności procesowej. Uznanie przy tym zgodnie z projektowanym przepisem, że przybycie na czynność tylko jednego z nich, przy równoczesnym ziszczeniu się okoliczności ujętych w art. 117 § 2 k.p.k. (czyli np. braku doręczenia zawiadomienia pozostałym obrońcom), rodzi problem przypadkowości obrońców

na terminie czynności. Lepiej zaś byłoby, gdyby o obecności konkretnych obrońców lub pełnomocników na rozprawie decydowała sama strona, a nie przypadek.

5. Art. 378 k.p.k. – wydaje się w moim odczuciu rzeczywiście uwzględniać potrzeby praktyki i nie naruszać istoty praw oskarżonego. Zawsze problem nienależytego zastosowania przez sąd tego przepisu podnieść można w apelacji, co wydaje się jednak pewnym zabezpieczeniem przed jego nadużyciem ze strony sądu.

6. Zmiany w ustawie o ustroju sądów powszechnych – umożliwiające nakładanie kar na obrońców i pełnomocników:

- naruszają zasadę równości broni – nie przewiduje się kar na oskarżycieli, i to nie tylko prokuratorów, ale także innych osób, do udziału których stosuje się przepisy o prokuratorze;

- godzą w niezbędną dla prawidłowego wykonywania czynności obrońcy lub pełnomocnika procesowego niezależność i niezawisłość;

- posługują się kategoriami otwartymi „narusza powagę, spokój lub porządek czynności sądowych”, co dodatkowo grozi nadużyciem tych regulacji;

- przewidują możliwość odebrania głosu obrońcy lub pełnomocnikowi – czyli pozbawienie go podstawowego atrybutu wykonywania czynności procesowych;

- co do wysokości kary – uwagi jak przy pkt 2.